

Andrzej Wałkówski
Uniwersytet Łódzki
ORCID: 0000-0001-5446-3855

**Kazimierz Biskupi. Pobernardyński zespół klasztorny.
Historia, kultura, społeczność, red. Ryszard Jałoszyński,
Gminny Ośrodek Kultury w Kazimierzu Biskupim,
Kazimierz Biskupi 2021, ss. 221**

Recenzowane opracowanie składa się z 10 osobnych rozdziałów obejmujących różne profile tematyczne, które łączy jedno zagadnienie – klasztor OO. Bernardynów w Kazimierzu Biskupim. Ich zakres problemowy jest niezwykle szeroki, ponieważ ujmuje dzieje od okresu staropolskiego, wiek XIX i XX, zachowaną substancję zabytkową oraz zagadnienia przekrojowe, jak np. życie duchowe i intelektualne w klasztorze, czy jego rolę jako nekropolii. Tak obszerny zakres tematyczny pozwala na zapoznanie się nie tylko z samą historią klasztoru, ale wskazuje jej obszernie tło w sensie lokalnym i ogólnopolskim. To niewątpliwa zaleta recenzowanego opracowania.

Cele pracy są następujące. Przede wszystkim chodzi o przedstawienie dziejów klasztoru i jego znaczenia do XX wieku. Tutaj w pierwszym rzędzie zdecydowano się omówić rolę opactwa jako nekropolii, a następnie chronologicznie jego historię od okresu staropolskiego do 1921 roku, uwzględniając 100 lat dorobku Misjonarzy Świętej Rodziny w Kazimierzu Biskupim. Następny cel to charakterystyka życia duchowego i intelektualnego bernardynów. Ostatni, to prezentacja różnorodności dotyczących klasztoru – swoiste kazimierskie *silva rerum*. Mamy tutaj omówione zabytki w kościele pobernardyńskim i jego obecny wystrój, dzieje Bractwa Świętych Pięciu Męczenników, tekst o Zebrzydowskim oraz problematykę heraldyczną, widoczną w pobernardyńskim zespole klasztornym.

Różnorodność celów połączonych jednym wspólnym mianownikiem powoduje, że klasztor bernardynów w Kazimierzu Biskupim wpływa na szerokie, praktycznie niczym nieograniczone granice chronologiczne – od najdawniejszych czasów do XX wieku. Granice geograficzne określa temat recenzowanego opracowania dotyczący dziejów Kazimierza Biskupiego i ziemi łędzko-konińskiej.

Szerokość tematyki i jej różnorodność przy jednym (i tylko jednym wspólnym mianowniku), którym jest Kazimierz Biskupi powodują, że trudno tutaj o uwagi dotyczące celów pracy, zakresu chronologicznego i geograficznego. To samo dotyczy

struktury recenzowanego opracowania. Przy takiej koncepcji tematycznej przyjęty model odpowiada postawionym celom – dzieje kazimierskich bernardynów z ich duchowością oraz kulturą i miscellanea – „las różnorodności” Kazimierza Biskupiego.

Recenzowaną pozycję otwiera tekst Krzysztofa Gorczycy *Klasztor pobernardyński w Kazimierzu Biskupim jako nekropolia* (s. 15-26). Autor oparł się na ustaleniach Jacka Wysockiego, który prowadził w latach 2008-2010 badania archeologiczne na terenie najstarszego cmentarza w Kazimierzu, w miejscu obecnego wirydarza klasztoru pobernardyńskiego. Wyniki tych badań nie zostały opublikowane (Krzysztof Gorczyca korzystał z nieopublikowanego maszynopisu) – stąd waga jego tekstu jako pracy popularnonaukowej, która upowszechnia wcześniej niedostępną szerszemu ogółowi wiedzę. Ustalenia pozwoliły wskazać, że mamy do czynienia z mniej więcej dziesięcioma szkieletami ludzkimi, a pochówki dotyczą okresu XI/XII wieku, czyli czasów wczesnochrześcijańskich, a więc przed powstaniem klasztoru i w ogóle kościoła w Kazimierzu (pochówki „nieprzykościelne”, które zaniknęły w XIII stuleciu – s. 15). Od XIII wieku cmentarz znajdował się przy kościele parafialnym, od XIX wieku zaś na terenie obecnie użytkowanej nekropolii na południowy wschód od miasta (s. 17). Ponieważ bernardyni starali się swoje klasztory uczynić centrum pielgrzymek i posługi duchowej (s. 19), w ramach ich murów powstawały klasztorne nekropolie nie tylko dla zakonników, ale też dla dobrodziejów opactwa, rodziny klasztornej i pątników zmarłych w trakcie pielgrzymki (s. 19). Krzysztof Gorczyca wskazał, że z biegiem czasu klasztor kazimierskich bernardynów stał się nekropolią okolicznej szlachty i mieszczaństwa, stąd istnienie od XVI wieku przykościelnego cmentarza ogrodzonego murem i posiadającego trzy kaplice: św. Antoniego Padewskiego, św. Sebastiana oraz „trzecia jakiegoś nieustalonego w źródłach świętego” (s. 20). Autor ukazał stopniową rozbudowę i przebudowę cmentarza do pierwszej połowy XIX wieku, kiedy to cmentarz przykościelny zamknięto. Jednak jak wykazał Krzysztof Gorczyca zwyczaj chowania w kościele klasztornym przetrwał dłużej, chociaż do dzisiaj zachował się tylko jeden nagrobek z 1605 roku Stanisława Russockiego, zmarłego w 1597 roku kasztelana Santoka (s. 21). Wiadomo jednak o innych pochówkach do XIX wieku, które Autor omawia na podstawie zachowanej podstawy źródłowej (kronika klasztorna, portrety trumienne, epitafia, testamenty, wyniki badań archeologicznych). W 1846 roku zakazano chowania zmarłych w grobach kościelnych, ale faktycznego końca tych pochówków Krzysztofowi Gorczycy nie udało się ustalić. W tym układzie słusznie przyjął, że od czasu kasaty konwentu w Kazimierzu (1898 r.), a następnie po śmierci ostatniego z przebywających na dożywocie zakonników, pochówki klasztorne ustawały (s. 25). Współcześnie wiadomo, że w kryptach pod nawą zachowało się kilkanaście trumien, znacznie uszkodzonych i wypełnionych przemieszanyymi szczątkami ludzkimi (s. 25).

Pobernardyńskie budynki wraz z pochówkami od czasu kasaty klasztoru były pod zarządem diecezji kujawsko-kaliskiej. W 1921 roku cały kompleks przeszedł w ręce Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny (s. 25). Ustalenia zostały uzasadnione i udokumentowane licznymi ilustracjami.

Tekst Aleksandra Krzysztofa Sitnika OFM *Bernardyni w Kazimierzu Biskupim w okresie staropolskim* (s. 27-74) obejmuje czasy od 1514 roku (fundacja w Kazimierzu) do XVIII wieku. Autor udowodnił, że był to okres dla bernardynów bardzo pracowity i pełen sukcesów zwłaszcza w zakresie duszpasterstwa lokalnej ludności. Bernardyni upowszechnili specyficzne dla duchowości franciszkańskiej chrystocentryzm, kult Eucharystii i pobożność maryjną. Do specyfiki bernardynów kazimierskich należał kult Pięciu Braci Męczenników (s. 64). Niestety nie obyło się też bez ciemnych kart historii tego konwentu, którego część członków udała się do lasów niedaleko Kazimierza, aby prowadzić ascetyczne życie pobożnych pustelników, lecz faktycznie zaczęła kraść świnię i je zjadać. Skończyło się to skandalem (s. 63). W zasadzie jednak, jak to udowodnił Aleksander Krzysztof Sitnik bernardyni cieszyli się w Kazimierzu Biskupim dużym autorytetem, szczególnie wśród szlachty (s. 62-63). Autor przedstawia bardzo liczne cytaty, które uzasadniają Jego poglądy, ale niestety nie podaje ani podstawy źródłowej, ani literatury.

Artykuł Ryszarda Jałoszyńskiego *Klasztor bernardynów w Kazimierzu Biskupim w latach 1863-1921* (s. 65-74) należy uznać za wartościowy, ponieważ wiedza o tym, co się działo w klasztorze bernardynów w Kazimierzu Biskupim po roku 1863 do jego kasaty w 1898 jest stosunkowo niewielka (s. 65). Tym samym Ryszard Jałoszyński uzupełnił ważną lukę w naszej wiedzy o dziejach życia zakonnego w Kazimierzu. Autor przedstawił związki bernardynów z ruchem patriotycznym i spiskowym oraz ich czynny udział w powstaniu styczniowym jako konsekwencje duszpasterskiego zaangażowania w życie wiernych. Było to powodem konfliktów z władzami zaboru rosyjskiego i caratem. Takie właśnie było tło likwidacji klasztoru bernardynów w Kazimierzu Biskupim, chociaż uczyniono to w sposób „praworządny” dopiero w 1898 roku, kiedy to liczba zakonników spadała poniżej minimalnego limitu określonego ukazem carskim (1864). Jak wykazał Ryszard Jałoszyński dziedzictwem po bernardynach zajęli się proboszczowie i wikariusze, z których najwybitniejszą rolę odegrał Ks. Antoni Nitecki, ponieważ dokonał napraw dachów, rynien i okien (s. 74).

Ks. Piotr Jacek Krupa napisał tekst poświęcony setnej rocznicy obecności Misjonarzy Świętej Rodziny – *Sto lat Misjonarzy Świętej Rodziny w Kazimierzu Biskupim* (s. 75-90). Ten nowy zakon przybył na miejsce bernardynów, których konwent wygasł w latach 90. XIX wieku. Przez pierwsze dwie dekady XX stulecia w Kazimierzu nie było zakonników. Jednak jak wynika z ustaleń Ks. Piotra Jacka Krupy zapotrzebowanie na nich istniało.

Toteż wkrótce po przybyciu do Polski Misjonarze objęli dom w Kazimierzu, który (po Wieluniu) stał się ich drugim klasztorem na ziemiach polskich. Zakon pojawił się w Kazimierzu w roku 1921 – w roku wydania omawianej książki obchodzono więc setną rocznicę ich przybycia. Jak wskazał Autor początki były trudne, ponieważ obiekt był w złym stanie (s. 75). Udowodnił On, że Misjonarze nawiązali do najlepszych tradycji swoich poprzedników bernardynów, pielęgnując kult Pięciu Braci Męczenników i nie rezygnując z twórczego nowatorstwa – założyli *Collegium Casimirianum* – szkołę misyjną, w której nauki pobierało nawet 120 uczniów rocznie (s. 76-77). Jak wykazał Ks. Piotr Jacek Krupa dzięki szkole kazimierskiej Misjonarzy wielu chłopców z okolicy zdobyło wykształcenie. Ponadto miała ona znaczenie kulturalne dla regionu – działały w niej teatr, orkiestra, wystawiano jasełka (s. 79). W okresie wojny klasztor włączono do Okręgu Nadwarciańskiego (s. 81), a duchownych wywieziono m.in. do Dachau. Klasztor został ograbiony z inwentarza żywego i martwego, a następnie zamieniono go w magazyn zbożowy. Po wojnie klasztor ponownie zasiedlili Misjonarze. Samemu Kazimierzowi Biskupiemu w 1963 roku groziła likwidacja ze względu na plany wydobywania węgla brunatnego, których złoża zalegały pod miastem. Ostatecznie w obliczu obchodów milenijnych i wystawy na temat Pięciu Braci Męczenników, która objechała 30 parafii diecezji włocławskiej nie doszło do tego. Od 1967 roku w Kazimierzu działa Wyższe Seminarium Duchowne Misjonarzy Świętej Rodziny, które poprzez działalność alumnów ma szeroki wpływ na lokalną ludność np. dzięki praktykom duszpasterskim i kleryckim referatom stanowiącym koła zainteresowań, czego przykładem może być Klerycki Referat Rodzin (s. 90), a szczególnie Bractwo Pięciu Braci Męczenników przygotowujące plenerowe spektakle w serii „Nasi Patronowie”.

Kwestiami kultury rozumianymi jako życie duchowe i intelektualne zajął się Ks. Antoni Pietrzyk MSF w artykule *Życie duchowe i intelektualne w klasztorze bernardynów w Kazimierzu Biskupim* (s. 91-118). W swoim opracowaniu oparł się On na źródle w postaci *Chronologia conventus Casimiriensis* [...] pióra Ojca Dominika Elewskiego. Autor omówił *officium divinum* z liturgicznym porządkiem dnia (s. 95-116), literaturę religijną w postaci modlitw, formację nowicjuszy i ich wykształcenie, postrzeganie poziomu umysłowego oraz moralnego bernardynów przez społeczeństwo polskie drugiej połowy XVIII wieku (s. 117). Końcowy wniosek Autora wskazuje, że trwałym dorobkiem duchowym bernardynów w Kazimierzu Biskupim było praktykowanie zasad ewangelicznych zgodnie z charyzmatem i regułą św. Franciszka z Asyżu, co okazało się szczepionką przeciwko polityce wynaradawiania przez zaborców. Świadectwem wysokiej kultury bernardynów kazimierskich była ich biblioteka licząca w XIX wieku około 1000 egzemplarzy – to zdaniem Badacza bardzo dużo jak na tamte czasy w przypadku skromnego konwentu. Niestety po jego kasacji biblioteka uległ rozproszeniu.

Część określona jako *Miscellanea kazimierskie*, stanowiącą swoiste *silva rerum* recenzowanej pozycji otwiera tekst Janusza Tomali *Zabytki w kościele pobernardyńskim w Kazimierzu Biskupim* (s. 119-156). Rozdział zawiera opis budynku kościoła (s. 119-121), a dalej mamy do czynienia z elementami jego wystroju – płytami herbowymi, portalami, ołtarzami, rzeźbami, obrazami, nagrobkiem Stanisława Russockiego oraz monstrancją z 1760 roku (s. 122-135). Artykuł i argumentacja Autora zostały udokumentowane 29 w większości kolorowymi fotografiami, bardzo wysokiej jakości, które pozwalają sprawdzić uzasadnienie wniosków Janusza Tomali.

Niejako uzupełnieniem omówionego tekstu jest rozdział pióra Waldemara Dryjańskiego *Obecny wystrój kościoła klasztorne* (s. 137-142). Ten artykuł obejmuje nowszy wystrój świątyni – ołtarz główny, Drogię Krzyżową, witraże i organy oraz Ikonę Św. Rodziny. Całość udokumentowano (jak w poprzednim tekście) kolorowymi ilustracjami, które służą potwierdzeniu wniosków Autora.

Ten sam Autor opracował następny tekst *To już trzysta lat. Z dziejów Bractwa Świętych Pięciu Męczenników* (s. 143-150). Jest on poświęcony powstałemu w 1724 roku Bractwu w Kazimierzu Biskupim, reaktywowanym w rocznicę 1000-lecia męczeńskiej śmierci Pięciu Braci Męczenników w roku 2001. Początkowo do w/w Bractwa należeli lokalni duchowni, szlachta i mieszczenie (s. 143). Waldemar Dryjański omówił podstawę źródłową dotyczącą Pięciu Braci Męczenników, z których za najważniejszy uznał *Żywot pięciu braci pustelników* św. Brunona z Kwerfurtu. Bracia Męczennicy uzyskali „obywatelstwo” Kazimierza Biskupiego w ten sposób, że biskup poznański Jan Lubrański brat Mikołaja właściciela miasta uzyskał zgodę Stolicy Apostolskiej na przeniesienie części ich relikwii z Czech (gdzie przebywały od czasów najazdu Brzetysława na Polskę). Te relikwie złożono w kościele klasztornym w 1525 roku (s. 146). Autor przedstawił działalność Bractwa od 1724 roku do jego kasaty w 1870 oraz współczesną od 2001 roku. W pierwotnym okresie Bractwo pomagało bernardynom w obsłudze ruchu pielgrzymkowego odbywającego się w sanktuarium Pięciu Braci. Współczesne Bractwo działające przy Zgromadzeniu MSF aktywizuje lokalną społeczność na drodze religijno-kulturalnej wydając czasopismo „Łosośka”, foldery, publikacje elektroniczne, organizując sympozja i widowiska plenerowe (s. 147-149). Ten artykuł Waldemara Dryjańskiego można uznać za ciekawe zestawienie dawnych i współczesnych tradycji Bractwa.

Artykuł Marka Golemskiego *Czy pobernardyński zespół klasztorny był częścią heraldycznego zagłębia (dawnej ziemi łędzko – konińskiej)* – s. 151-171 opiera się na słusznym spostrzeżeniu, że konwent kazimierski wiązał się z licznymi rodami szlacheckimi. Byli wśród nich Lubrańscy herbu Godziemba, Russocy herbu Korab i inni. To dzięki ich fundacjom klasztor bernardynów mógł istnieć i się rozwijać (s. 155). Tym samym mu-

sieli zostać oni w jakiś sposób odnotowani w klasztorze. Taką formą pamiątki mogą być wizerunki ich herbów zachowane w postaci kamiennych płaskorzeźb, malowideł itp. znajdujących się w pobernardyńskim zespole klasztornym. Autor porównał znajdujące się w nim herby do ich wizerunków w herbarzach i innych obiektach w Łądzie oraz w Gosławicach. W konkluzji Autor doszedł do wniosku, że pobernardyński zespół klasztorny w Kazimierzu Biskupim wpisuje się w obszerną, heraldyczną podstawę źródłową stanowiącą dziedzictwo ziemi łądzko-konińskiej.

Drugi tekst wspomnianego Autora nosi tytuł „*Quod libet*” czyli szkic o kazimierskim sanktuarium Pięciu Braci Męczenników, kaplicy Pięciu Braci Polaków w Kalwarii Zebrzydowskiej, skutkach wystąpienia Marcina Lutra i domniemanej pielgrzymce Mikołaja Zebrzydowskiego do relikwii Pięciu Braci (s. 157-171). Prawdę mówiąc zrezygnowałbym z dwóch pierwszych słów łacińskich i trzeciego polskiego na rzecz prostej formy tytułu: *Szkic o kazimierskim sanktuarium Pięciu Braci Męczenników, kaplicy Pięciu Braci Polaków w Kalwarii Zebrzydowskiej, skutkach wystąpienia Marcina Lutra i domniemanej pielgrzymce Mikołaja Zebrzydowskiego do relikwii Pięciu Braci*. Tak byłoby jaśniej. Osia rozważań jest kwestia, czy Mikołaj Zebrzydowski był w Kazimierzu Biskupim. Marek Golemski słusznie zauważył, że nie ma tutaj jednoznacznych dowodów, chociaż są poszlaki. Mikołaj studiował w braniewskim *Collegium Hosianum*. Podróżując na wakacje do rodzinnej Małopolski, mógł „skręcić” czasem do Wielkopolski, gdzie miał krewnych wśród tutejszych notabli, m. in. w województwie kaliskim. Przy tej okazji mógł poznać sanktuarium w Kazimierzu Biskupim. Ta (stosunkowo słaba poszlaka) znajduje potwierdzenie w fakcie ufundowania przez Mikołaja kaplicy Pięciu Braci Polaków w Kalwarii Zebrzydowskiej (s. 171). Marek Golemski przypuszcza, że było to wynikiem inspiracji pobytem (pobydami) w sanktuarium Pięciu Braci Męczenników w Kazimierzu Biskupim. Pogląd ten na prawach dowodu poszlakowego można przyjąć i tym samym uznać wartość omawianego artykułu.

Na końcu recenzowanej pracy znajdują się liczne i opisane kolorowe fotografie dobrej jakości ujęte jako rozdział *Pobernardyński zespół klasztorny w Kazimierzu Biskupim dawniej i dziś* (s. 175-221). Nie podano kto dokonał ich wyboru. Możemy się tylko domyślać, że redaktor opracowania – Ryszard Jałoszyński.

Przystępując do końcowej oceny recenzowanej pracy, trzeba mieć na uwadze, że jest ona opracowaniem o naturze popularno-naukowej, a wręcz popularyzatorskiej. Tym samym wymagania merytoryczne muszą być dostosowane do jej charakteru. Nie ma ona na celu dostarczenia informacji z najnowszych badań, ani podważenia wcześniejszych ustaleń – nie ma ona celów typowo badawczych. Jej przeznaczeniem jest popularyzacja wiedzy o regionie, jego promocja, informacje dla osób zainteresowanych nim turystycznie lub jako swoją „małą ojczyzną”. W tym zakresie omawiane

opracowanie spełnia swoje zadania. Oczywiście są pewne niedociągnięcia, o których już wspominałem. Ponieważ artykuły te mają charakter popularno-naukowy i są cenne oraz ciekawe, wskazane byłoby, aby wszystkie miały na końcu bibliografie stanowiące chociażby wybór najważniejszych pozycji. Ogół artykułów jest niestety w ogóle pozbawiony bibliografii. Załączona na końcu pracy bibliografia ogólna (s. 174) to za mało.

Omawiane opracowanie przedstawiło w sposób popularno-naukowy i atrakcyjny oraz w tym zakresie prawidłowo dzieje OO Bernardynów w Kazimierzu Biskupim na tle historii regionu i całej Polski, kontynuację ich dzieła w XX wieku przez Misjonarzy, substancję zabytkową oraz szereg różnorodnych wątków, z których najciekawszym wydają się ewentualne związki z osobą Mikołaja Zebrzydowskiego i Kalwarią Zebrzydowską. Wnioski zostały uzasadnione i udokumentowane.